

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE Zł. 1.—
 NA PROWINCJI 1,45
 ZAGRANICĄ 2,00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr.,
 za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr.,
 swyeczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-linowy
 Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
 Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr., czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

Poważny krok naprzód

W życiu społecznym ludzi pracy w Polsce następują obecnie głębokie przemiany. Jeszcze kilka lat temu masy robotnicze wierzyły temu, który jaknajwięcej obiecywał, upajały się pięknymi hasłami, nie bardzo badając, czy hasła te są możliwe do urzeczywistnienia.

I dlatego na terenie pracy społecznej wśród robotników polskich wpływały na powierzchnię i miały duży posłuch jednostki, które wyspecjalizowały się w pięknym gadaniu, schlebaniu mniej wyrobionym szeregom robotniczym.

Niebardzo wglądano w to, co powinno być najważniejszym, czy te piękne mowy nie są pustym dźwiękiem, którzy żadnej realnej korzyści klasie pracującej nie przynosi.

Obecnie wraz z przykrym objawem apatii i przygnębienia z powodu ciężkiego położenia, wśród robotników polskich daje się zauważyć pocieszający objaw głębszego krytycyzmu co do tych, którzy chcą stać na czele i znajdować posłuch wśród szerokich rzesz klasy robotniczej.

Jednym z tych przejawów życia społecznego, który nie żonglując pięknymi hasłami, w ciężkiej i zmuśnionej pracy wykuwa lepszą przyszłość dla robotnika polskiego jest niewątpliwie ruch spółdzielczy.

Jest to jedyny ruch społeczny, który nie wymagając wielkich ofiar i poświęceń, wskazuje ludziom pracy prostą, głęboko uzasadnioną poprawę bytu i choć długą, ale za to skuteczną drogę do wyzwolenia się z niewoli kapitalistycznej, a w pierwszym etapie wyzwolenia się z pod wyzysku kupców i pośredników.

Teren Łodzi robotniczej jest terenem głęboko przeorany przez długą pracę pionierów spółdzielczości i dlatego na tym terenie po długich przeobrażeniach powstała największa w Polsce i jedna z najlepiej prowadzonych spółdzielni, a mianowicie Powszechna Spółdzielnia Spożywców.

Władze Spółdzielni tej, a mianowicie Rada i Zarząd, idą krok za krokiem po drodze postępu i udoskonalenia.

Obecnie nadszedł dla tej placówki spółdzielczej moment, kiedy czyni się poważny krok naprzód po drodze rozwinięcia swej pracy włąb i wszędy.

Z inicyjatywy władz powstają przy każdym sklepie komitety sklepowe w składzie pełnomocników danego sklepu, sklepowego i czynnych, ideowych, chętnych spółdzielców członków, którzy pośpieszą z zaofiarowaniem swej pracy.

W pierwszej linii Komitety mają zbadać, dlaczego jest wiele rodzin, które zaopatrują się w towary w sklepach spółdzielczych, a jednakże nie zapisują się na członków; następnie mają członkowie Komitetów odwiedzić wszystkich tych, którzy nominalnie są członkami, ale utracili wszelki kontakt ze spółdzielczością; wreszcie mają propagować czytanie miejscowego pisma spółdzielczego.

O ile na wezwanie władz spółdzielni staną w spółdzielczej gotowości ludzie zaufania mas spółdzielczych t.j. pełnomocnicy, o ile tych około 300 świadomych spółdzielców zaofiaruje swą ceną pracę, niewątpliwie eksperymet z Komitetami sklepowymi da szybkie i wydatne rezultaty.

Pełnomocnicy powinni przejść do swej właściwej roli; wejść w kontakt z masami spółdzielczymi.

A wtenczas i zebrania pełnomocników będą spełniały swoją rolę, będą tem masowem sprawozdaniem z postępów spółdzielczości na naszym terenie łódzkim.

Pomimo wydatnie pomyślnych rezultatów pracy Powszechnej Spółdzielni nie możemy spocząć na laurach. Wszakże tych najwyżej 15 tysięcy rodzin robotniczych i pracowniczych, zaopatrujących się w sklepach Powszechnych i to nie całkowicie, jest zaledwie niewielką częścią proletariatu łódzkiego.

I dlatego dalekiem jest jeszcze spełnienie nawet na terenie Łodzi wielkiego hasła spółdzielczego, by nasz ruch spółdzielczy był decydującym czynnikiem narazie w handlu spożywczym.

Niejedno jeszcze kręactwo prywatnych sklepikarzy, niejeden jeszcze podstęp, niejeden machinacja tych naszych naturalnych

przeciwników grozi nam zachwianiem wiary w skuteczność spółdzielczości wśród mniej uświadomionych mas proletariatu łódzkiego.

Ale wydatna i ofiarna praca pełnomocników, tej awangardy spółdzielczej naszej, miejmy nadzieję, przełamie te przeciwności i wreszcie spełnią się nasze marzenia usamodzielnienia się naprzód na terenie spożywczym, a później i na terenie wytwórczym.

oo

Przeplacamy 6-ciokrotnie cukier

Jak wielka jest różnica między ceną cukru w Polsce, a ceną tegoż cukru zagranicą, świadczy sprawozdanie Banku Cukrownictwa.

Okazuje się, że w r. 1930 cukrownictwo sprzedało ogółem 65,627 wagonów 10-tonnowych cukru, — z czego w Polsce 32,374, a zagranicą (głównie Anglii i państwowemu skandynawskiemu) 33,253 wagonów.

Cukier na wywóz płacono po 22 zł. za 100 klg., t. zn. 22 gr. za kilo; gdy koszt własny (według kalkulacji przemysłowców) wynosi 60 zł. za 100 klg.

Wynika z tego, że strata na każdym wywiezionym kilogramie wynosi 38 gr., co przy wywozie 33.252 wagonów daje sumę zgórą 126 milionów zł.

Stratę pokrywa konsument polski. A mianowicie cenę 1 kg. cukru na rynku wewnętrznym oblicza się następująco:

koszt własny	60 gr.
strata z powodu wywozu	38 gr.
akcyza	38,5 gr.

Razem 1 zł. 36,5 gr.

Ponieważ hurtownicy i kupcy też nie pracują za darmo, więc spóżywca płaci 1 złoty 60 gr. W Anglii zaś hurtownik płaci za kilogram cukru polskiego 22 grosze.

Uwzględniając zyski pośredników i kupców, należy przyjąć, że Anglik płaci za kilogram cukru polskiego około 26 — 27 groszy. A więc cukier polski jest w Anglii sześć razy tańszy, niż w Polsce.

Każdy przyzna chyba, że jest to gospodarka niezdrowa.

Na uzasadnienie jej powiada się, że potrzebujemy walut zagranicznych i musimy je kupować choćby sprzedając poniżej własnych kosztów. Zapewne, funty i dolary są nam potrzebne, lecz czy różnica między kosztami sprzedaży może być aż tak ogromna?

Powinno się dążyć do uzdrowienia naszego handlu cukrem. Z podanych wyżej cyfr wynika, że w roku 1930 sprzedano w Polsce prawie tyle cukru co zagranicą. A niedawno pisaliśmy, że w roku bieżącym spóżywanie cukru spadło tylko o 4 proc. (dzięki wielkiej kampanji reklamowej), wiemy zaś, że jest jednak jeszcze trzy razy mniej, niż na Zachodzie. A zatem wystarczyłoby podnieść spóżywanie cukru dwukrotnie, by cała produkcja cukru została sprzedana w Polsce. Gdyby cena cukru spadła o 50 procent, to taki wzrost spóżywania zapewneby nastąpił.

A wtedy przemysł cukrowniczy w ostatecznym bilansie uzyskałby tę samą sumę, jaką otrzymuje sprzedając połowę produkcji poniżej kosztów własnych, a połowę po cenach 6 razy wyższych.

Wielkim zyskiem byłoby w razie podwojenia spóżywania wewnętrznego, lepsze odżywianie się społeczeństwa i oszczędzałyby ono miliony złotych.

Do wszystkich mieszkańców m. Łodzi

W dniu 9 grudnia r. b. odbędzie się na terenie całej Rzeczypospolitej drugi powszechny spis ludności.

Spis ludności ma olbrzymie znaczenie dla Państwa.

Materiały bowiem jakich dostarcza spis, stanowią podstawę racjonalnego i planowego rozwiązywania zagadnień gospodarczych i społecznych, żywo obchodzących ogół społeczeństwa.

Powszechny spis ludności nie ma na celu zebrania danych, związanych ze sprawami podatkowemi lub wojskowemi, natomiast służyć ma jedynie i wyłącznie celom statystycznym, ma dać materiał do badań naukowych, gospodarczych i społecznych.

Wartość spisu zależy od dokładności zeznań, jakie ludność składa komisarzom spisowym. Obowiązujące przepisy przewidują kary za odmowę udzielenia zeznań lub za udzielenie zeznań niezgodnych z prawdą. Ale nie z obawy przed karą, lecz we własnym interesie, w zrozumieniu znaczenia, jakie posiada spis dla wszystkich obywateli kraju, mieszkańcy powinni składać ścisłe i prawdziwe zeznania.

Zeznania spisowe otoczone są zupełną tajemnicą. Nikt nie będzie miał wglądu w treść wypełnionych formularzy, żadna władza nie będzie mogła czynić użytku ze złożonych w czasie spisu zeznań. Niechaj więc nikt z mieszkańców nie żywi obaw w związku ze spisem ludności i niechaj szczerze i zgodnie z prawdą odpowiada na pytania, zawarte w formularzu spisowym.

Dla każdej osoby należy podać następujące dane: imię, nazwisko, płeć, data i miejsce urodzenia, stan cywilny, wyznanie religijne, język ojczysty, przynależność państwowa, wykształcenie, zawód główny i poboczny, miejsce pracy, liczba zatrudnionych przez daną osobę sił najemnych i obszar posiadanych lub dzierżawionych gruntów rolnych.

Spis ludności przeprowadzony będzie przez komisarzy spisowych, którzy pełnią swe obowiązki honorowo, bez żadnego wynagrodzenia. Jest naszym obowiązkiem ułatwić pracę komisarzy spisowych. W tym celu należy przygotować posiadane dokumenty osobiste (metryki chrztu lub urodzenia, książeczki wojskowe i t. d.) i okazać je komisarzowi spisowemu dla ustalenia daty i miejsca urodzenia.

Mieszkańcy miasta Łodzi! Odnieście się z zupełnem zaufaniem do spisu ludności i okażcie swą przychylność komisarzom spisowym.

PREZYDENT m. ŁODZI

(—) Bronisław Ziemięcki.

Naczelny Komisarz Spisowy m. Łodzi

(—) Edward Rosset.

ROK PRACY Z RADY MIEJSKIEJ

W połowie listopada 1930 w przeżywał Polska doniosłą chwilę.

Wynik apelu do społeczeństwa nie zawiódł oczekiwań Tego, który go wystosował. Raz jeszcze okazało się, że Józef Piłsudski zna psychologię swego narodu, zna jego istotne duchowe oblicze, — raz jeszcze okazało się, że pozory i gesty, sugerowane przez partje polityczne z prawej i lewej strony, nie są w stanie przesłonić ani zmącić obrazu, jak ten genialny człowiek zdobywa z samotni swych przemyśleń i decyzji.

Plebiscyt wyborczy — bo tak tylko nazwać trzeba to, co się stało 16 i 23 listopada 1930, — okazał przeobrzymą, jedyną zresztą podów.zas w Europie i w jego parlamentarnych środowiskach, większość dla tych wytycznych i tych planów z jakimi szedł do wyborów w imieniu Marszałka i jego przewodnich idei obóz bezpartyjny.

Słusznie też możemy powiedzieć, że z tą chwilą zamknęły się księgi 12-letniego pierwszego okresu w życiu naszego państwa — a rozpoczął się okres drugi, na zgoła odmiennych podstawach oparty, niż poprzedni.

Różnica między obu okresami jest tak zasadnicza i tak zresztą na każdym polu naszego życia państwowego widoczna — iż dla jej charakterystyki chyba niewiele trzeba słów.

Pierwsze 12-lecie, od chwili, gdy Józef Piłsudski, wróciwszy z Magdeburga i objąwszy ster władzy w Polsce, uznał za wskazane uwolnione właśnie od ostatniego zaborcy państwo zorganizować na podwalinach parlamentaryzmu, — od chwili kiedy 16 listopada 1930 roku wreszcie ten parlamentaryzm skrzepił w formie zwartej jednolitej i świadomej swych środków i celów większości, — pierwsze to 12-lecie było ponurem, niejednokrotnie wręcz tragicznym przeżyciem, paraliżującym wzrost mocarstwowego znaczenia państwa, rozpętującym małe antagonizmy o władzę wydobywającym na powierzchnię życia publicznego najgłówniejsze instynkty, gadatliwość zamiast czynu, histerję zamiast siły.

Ożyły i krzewiły się w tamtym okresie wszystkie te przywary prywaty, sobkostwa, interesu partyjnego zamiast państwowego, — które stały się klątwą przedobrotowej Polski i które sprowadziły parlamentaryzm 17 i 18 wieku do absurdu „liberum veta“, zaś państwo do rozprzężenia i bezwładu.

Wszystko to ożyło w tych pierwszych 12 latach naszej odrodzonej państwowości: zaciekleść wielmożów partyjnych, trucizna kalumnii, niezdolność porozumienia, wieczne targi o dygnitarstwo i wieczne podrywki i podkopy pod stanowiska tych, którzy przypadkiem i chwilowo byli u władzy. Miało to być niby „zrenicą wol-

ności“, a było rozpętaniem najniższych instynktów demagogicznych. Nazywało się to „demokracją“ — a było dyktaturą najpośledniejszego gatunku, bo dyktaturą kilkunastu menérów partyjnych, spółką asekuracyjną dygnitarstw i godności.

Czyż mamy opisywać fatalne tego następstwa? Ten dziki taniec dokoła złotego cielca w postaci nieszczonego skarbu państwa, te konszachty i kompromisy, te chroniczne, co kilka miesięcy wybuchające przesilenia państwowe, to przetrucanie się z krańcowości w krańcowość, od zastoju do radykalizmu, — i to wieczne kleczenie przez partje spółek ubezpieczających ochłapy władzy — wszystko to jest historią aż nadto dostatecznie znaną!

Czyż mamy więc opisywać rozkład tego partyjnego „przedsiębiorstwa handlowo-asekuracyjnego“?

Od chwili, gdy w maju 1926 r. rozpoczęto wreszcie handlarzy z świątyni życia państwowego, — do tego dnia listopadowego ubiegłego roku, kiedy wreszcie dzieło kilku lat przygotowawczych dojrzało i kiedy z woli społeczeństwa większość ujęła w ręce ster nawy ustawodawczej, a władze wykonawcze mogły nareszcie oddać się skupionej, systematycznej pracy — minęło lat dwanaście. Od listopada 1930 r. do dziś — upłynął rok. Ale rok ten dokonał przełomu w życiu państwa. Odpowiedzialność bowiem za losy państwa wzięli na siebie ci, którzy przedtem wywalczyli jego niepodległość.

Po dłuższej przerwie odbyło się w ubiegły czwartek posiedzenie Rady Miejskiej.

Już utartem zwyczajem posiedzenia rozpoczynają się niewiele przed dziesiątą.

Uchwalono poraz drugi pożyczkę od ZUPU na zabrakowanie ulic Dygasińskiego i Bednarskiej oraz pożyczkę 1.220 tysięcy złotych od Banku Gospodarstwa Krajowego na zamianę krótkoterminowych zobowiązań.

Następnie przyjęto stawkę podatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości w wysokości zeszłorocznej.

Dało to powód przedstawicielom właścicieli nieruchomości do wielkich biadań i wniosku o zmniejszenie podatku do połowy.

Wniosek uchwalono w pełnej wysokości.

Następnie była omawiana sprawa przyznania jednorazowego zasiłku zimowego dla robotników sezonowych.

Uchwalono go w wysokości normalnej t. j. 2 dni za przepracowa-

wany miesiąc, ale rozciągnięto na szereg rat, uniemożliwiając tym sposobem robotnikom sezonowym poczynienie zakupów na zimę.

Pierwsza rata we wniosku ma być wypłacona dopiero w styczniu.

Z tych względów r. Wojewódzki postawił wniosek, by pierwszą ratę wypłacono przed świętami, ażeby choć w Święta robotnicy ci nie głodowali.

Prezydent Ziemięcki, który z początku kwestjonował oznaczone terminy, nie zaznajomiwszy się należycie z wnioskiem Magistratu wreszcie obiecywał, że jak „pieniądze będą“ to rata zasiłku będzie wypłacona przed Świętami. Radnemu Wojewódzkiemu chodziło o to, by zobowiązać Magistrat do odłożenia mniej pilnych wydatków i wypłacenia choć niewielkich kwot robotnikom.

Większość jednakże socjalistyczna, nie uznając tego wniosku za potrzebny, odrzuciła go większością głosów.

Ano zobaczymy, jako się spełnią obietnice Magistratu... chodzi zaledwie o 70 tysięcy złotych.

Następnie przyznano pracownikom Gazowni 13-tą pensję w wysokości 50 procent miesięcznego zarobku.

Wreszcie przystąpiono poraz trzeci do sprawy oddania placu klasowym związkom, tym razem już nie zadarmo, a za śmieszną sumę 6 000 złotych za morgowy plac w środku miasta.

Jednakże z powodu zakwestjonowania kwalifikowanego kworum sprawa i tym razem nie była głosowana.

Następnie przyjęto skandaliczny wniosek uchwalający na 5 lat subsydjum dla klasowego związku dozorców domowych.

Jestto uchwała obciążająca budżet Magistratu na szereg lat i dlatego nielegalna.

Po załatwieniu sprawy pozwolenia firmie L. Geyer na budowę hal targowych na posesji przy ul. Piotrkowskiej 317, przystąpiono do szeregu zawieszonych planów budowlanych z powodu kolizji z projektowanym planem zabudowy.

Tymczasem nawet zwyczajne kworum większościowe się rozlało, radni znudzeni poszli spać. Skorzystali z tego kamienicznicy i zakwestjonowali kworum.

Posiedzenie z tego powodu zostało przerwane.

Oj, coś źle się dzieje w Radzie Miejskiej; samym radnym już się ona przejadła. Czy nie czas na spoczynek?

Spadek eksportu łódzkiego o 75 proc.

Cła angielskie zabijają wywóz włókienniczy

Wprowadzenie ceł prohibicyjnych w Angli wywołało w sferach eksporterów łódzkich poważne przygnębienie. Anglia ostatnio wysunęła się na czoło odbiorców manufaktury i konfekcji łódzkiej. Katastrofalne skutki polityki angielskiej dla eksportu włókienniczego ujawniły się dopiero w grudniu, gdyż w okresie pierwszych trzech tygodni listopada w oczekiwaniu wprowadzenia ceł angielskich forsowano bardzo silnie wywóz do Anglii, lokując w składach portowych Londynu kilkadziesiąt wagonów manufaktury. Nie ulega wątpliwości, że gruzdzień w porównaniu z październikiem, w którym Anglia zakupiła wyrobów włókienniczych za przeszło 4 miliony zł. przyniósł spadek wywozu włókienniczego do Anglii o 75 proc.

Wobec tej ciężkiej sytuacji eksporterzy łódzcy podjęli starania w kierunku przerzucenia się na rynek Holandji, Belgii, Francji i Danii. Wysiłki te były bar-

dziej skuteczne i energiczne, gdyby eksporterzy łódzcy wiedzieli dokładnie, w jaki sposób załatwiona zostanie sprawa przedłużenia rozporządzenia o zwrocie ceł przy eksporcie włókienniczym które to rozporządzenie wygasa z dniem 31 grudnia. Pomimo interwencji zainteresowanych sfer gospodarczych, czynniki miarodajne z niezrozumiałych względów zwlekają z załatwieniem tej sprawy, a co gorsza, rozeszły się w ostatnich dniach pogłoski o zamierzonym przez rząd obniżeniu stawek zwrotu ceł. W chwili gdy wywóz włókienniczy zmaga się z olbrzymimi trudnościami i podejmuje energiczne wysiłki o uzyskanie nowych rynków — eksporterzy wysuwają postulat raczej przejściowego zwiększenia premii eksportowych.

Wprowadzenie ceł angielskich odczuły już pracujące dotychczas bardzo intensywnie dla potrzeb eksportu ośrodki krajeństwa chałupniczego; Brzeziny, Ozorków, Tomaszów, Żelów i t. p. gdzie tempo pracy wydatnie osłabło, powodując również znaczne pogorszenie sytuacji warsztatów, pracujących dla branży podszewkowej, oraz dla tkalni konfekcyjnych. Cła angielskie uderzają we wszystkie prawie artykuły eksportu włókienniczego do Anglii.

oo

Świat kapitalistyczny bankrutuje —
jedyną ostoją siły gospodarczej —
Świata Pracy jest

Spółdzielczość

ZWIERCIAŁO TYGODNIA

Anglia a Indje

Konferencja Okrągłego Stołu mająca doprowadzić do porozumienia Anglo-indyjskiego zakończyła się groźbą Gandhiego że podejmie na nowo akcję cywilnego nieposłuszeństwa gdyby postanowienia rządu brytyjskiego przyniosły nowe rozczarowania.

Mac Donald wygłosił expose, w którym potwierdził m. in. deklarację z 19-go stycznia w sprawie statutu dominjalnego Indji. Premier oświadczył, że polityka rządu pozostała niezmienną, zaznaczając, że zdaniem rządu sprawy wojskowe i zagraniczne Indji muszą narazie pozostać zare-

zerwowane dla wicekróla i podlegać decyzji Londynu; także i w dziedzinie finansów pewne ograniczenia są konieczne.

Gandhi dziękując Mac Donaldowi jako przewodniczącemu konferencji w imieniu wszystkich delegatów, podkreślił, że pierwszym jego wrażeniem po wysłuchaniu mowy Mac Donalda jest przypuszczenie, że zapewne drogi jego i Mac Donalda rozejdą się.

Gandhi oświadczył, — że deklaracja premiera brytyjskiego nie zaspakaja wolnościowych rządów Indji. Panuje duże rozczarowanie.

Na Dalekim Wschodzie

Mali żołnierze staczają ze sobą walki niemal na wszystkich granicach lądowych Mandżurji. W grę wchodzi siły niewielkie, posługujące się bronią ręczną i w najlepszym razie artylerią polową. Pociski niosą jednak dalej i celniej, niż „Grubej Berty“, ostrzeliwującej Paryż z odległości 100 kilometrów. Trafiają na odległość 200 razy większą do Genewy i burzą jeszcze niewykończony pałac Ligi Narodów.

Rada Ligi, widząc niebezpieczeństwo przeniosła swe obrady do Paryża. Czczliwie do ciała zbiorowe nie chciało być hańbione na własnych śmieciach. Ale zły los okazał się nieugięty. Liga robi w naszych oczach konkurencję paryskim kabaletom. Tańczy blackbottoma, który to taniec ma imitować wyciągnięcie nóg z błota — tym razem mandżurskiego!

Najokropniejszym głupstwem były uchwały z 30 września i 22 października Liga sądząc, że ma do czynienia z zatarciem grecko-bułgarskim lub czemś podobnym nakazała Japończykom ewakuację Mandżurji. Pan Yoshizawa strzepnął w odpowiedzi popiół z grubego cygara, które stało widniejąc na tle jego słodko uśmiechniętej twarzy i... przyjął uchwałę do wiadomości i niewykonania!!! Uczynił to z rządu dwa razy i dwa razy p. Sze, jego żółtoskóry przeciwnik wyaził kwiecieście

słowa wysokiej pogardy niemniej wysokiej Radzie!

Pan Yoshizawa ma dobre serce. Zaproponował wysłanie komisji studjów. Kilku dyplomatów i wojskowych straci dwa miesiące na jazdę tam i z powrotem, drugie dwa na badania, miesiąc na przygotowanie raportu i Liga zapomni tymczasem o nieposłuszeństwie Japonji. Dr. Sze jednak krzyżuje te plany, z całym rozmachem i domaga się wycofania okupacyjnych wojsk Mikada.

Jakie wyjście znajdzie teraz Liga — nie obali to fakt, że instytucja ta, zrodzona z idealizmu Wilsona, okazała się najzupełniej niezdolną do życia. W samej Europie pod boki angielskich pancerników, czy francuskich bagnetów można zmuszać słabsze państwa do posłuszeństwa wobec mocarstw, kryjących swe interesy i zgniłe kompromisy za parawanem Ligi Narodów. Tam, gdzie te siły nie sięgają, jak np. na bezdrożach Mandżurji, wszelkie uchwały genewskiej gadalni są nędznymi świstkami papieru.

Nóczne wykazanie całemu światu bezsilny Ligi będzie miało kapitalne znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków politycznych. Zdaje się nie ulogać wątpliwości, że będziemy musieli powrócić do wypróbowanego systemu zbrojnych przemierzy zaczepno odpornych.

Proces „brzeski“

trwa w dalszym ciągu. Mimo, że prasa poświęca mu wiele uwagi — społeczeństwo mało się tem interesuje.

Sensacyjne rewelacje o redaktorze Krakowskiego „Naprzodu” Haeckerze złożył p. Dziadosz, b. szef wydziału bezpieczeństwa województwa krakowskiego: Dziadosz stwierdził, że Haecker, tłusta ryba ciekawistyczna w Krakowie — w nadziei otrzymania posady referenta prasowego w Wydziale Bezpieczeństwa Województwa informował stale Dziadosza o stosunkach w PPS.CKW., zdradzając najintymniejsze tajemnice ciekawistów w Warszawie.

Polska i Anglia

Pierwsza oficjalna wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych u rządu Wielkiej Brytanji odbędzie się w dniach 10 i 11 grudnia r. b.

Minister Zaleski wyjeżdża z Warszawy w dniu 8 b. m. wprost do Londynu, który opuści po dwudniowym pobycie w sobotę dnia 12 b. m. Lista osób towarzyszących ministrowi (Zaleskiemu w podróży do Londynu nie została jeszcze ustalona, a ogłoszona będzie dopiero po powrocie Ministra Zaleskiego do Warszawy.

Hitler w bojowym pogotowiu

Prasa saska zamieszcza artykuły podające sensacyjne szczegóły o zbrojeniach narodowych socjalistów w Lipsku.

Według tych informacji Lipsk posiada 3 brygady oddziałów szturmowych, które dowodzą Goeckel i dr. Trommier, posiadający dokładne plany działania, na wypadek zamachu stanu. W razie mobilizacji instrukcja przewiduje m. in. natychmiastową rekwizycję 90 samochodów ciężarowych w celu przyspieszenia akcji czynnej. W ciągu 2 godzin zorganizowane mogą być oddziały w sile 35000 ludzi. Hitlerowcy lipscy przewiezieni mają być natychmiast do Hamburga, natomiast oddziały hamburskie do Berlina, a berlińskie do Lipska.

Broń przemycana jest w dużych ilościach głównie z Belgii.

W posiadaniu lipskich oddziałów — szturmowych stronnictwa narodowo-socjalistycznego jak stwierdzają dzienniki, znajdują się ma 35 ciężkich karabinów maszynowych, 3 do 6 miotacze m. in. większa ilość karabinów i znaczne zapasy amunicji.

Ćwiczenia hitlerowców, jak twierdzi pismo, odbywać się mają z wiedzą Reichswehry na placu wojskowym w Lindenthal koło Lipska.

Rewelacje lipskiego dziennika komunistycznego o silnych zbrojeniach wśród hitlerowskich oddziałów szturmowych w Lipsku, wywołały w całym mieście wielkie wrażenie. Nacjonalistyczna „Leipziger Neueste Nachrichten” stara się zbagatelizować całą sprawę, ogłaszając mało przekonywujące dementi stronnictwa narodowo-socjalistycznego oraz dowództwa Reichswehry. Ta ostatnia — według telefonicznego oświadczenia dowódcy — nie wyklucza możliwości świczeń na placu wojskowym w Lindenthal koło Lipska, co jednak odbywać się miało rzekomo bez wiedzy i ze zwolenia czynników wojskowych. Komuniści z całą stanowczością podtrzymują swoje twierdzenia i żądają kategorycznie przeprowadzenia śledztwa. W razie potrzeby służą materiałami dowodowymi.

Dnia 27 ub. m. odbyło się liczne zebranie Związku Narodowego Niemieckich Oficerów, w którym udział wzięli b. książę Pruski Eitel Fryderyk. Wygłosił on do zgromadzonych oficerów byłej armii cesarskiej przemówienie o charakterze programowym, w którym nawoływał do utrzymania tradycji starej armii oraz pracy nad młodzieżą, celem wyrobienia w niej ducha wojskowego.

Spadek funta

Sytuacja funta sterlinga zaczyna znów wywoływać w Anglii niepokój i poważne obawy.

W sferach giełdowych panuje wielkie przynębnienie z powodu tego nagłego spadku funta angielskiego, który z 90.31 franków doszedł do 87.25 fr. Jest to prawie najniższe notowanie od chwili wyrzucenia się przez Anglię parytetu złota. Niebezpieczne skutki, wynikające dla zagranicznego handlu Francji z podniesienia angielskich stawek celnych, przechodzą na drugi plan wobec groźby, jaka zawisła nad całym światem z powodu obniżenia kursu funta.

Polski wniosek o skrócenie czasu pracy

Powszechnie stwierdzonym i uznanym faktem jest, że bezrobocie obecne ma swoje źródło nie tylko w przejściowej a mniej lub więcej długotrwałej niepomyślnej koniunkturze, nie tylko w wadliwej repartycji, nie tylko w zbyt małej konsumpcji, lecz także w zbyt powolnym przystosowaniu się konsumpcji do wzrastającej produkcji, to znaczy mechanizacji, automatyzacji i racjonalnej produkcji. Bezrobocie to zwane bezrobociem technicznym — chomage technique — będzie stale wzrastało przy dalszych tak kolosalnych postępach techniki.

W obecnej chwili trzeba koniecznie znaleźć jakieś wyjście z tej sytuacji. Polska Konferencja Pracowników Umysłowych analizując wszystkie wyżej przytoczone okoliczności, doszła do przekonania, iż jest rzeczą konieczną przejście od słów do czynów i zaproponowanie czynnikiem miarodajnym praktycznego zastosowania odpowiednich środków zaradczych, tylo-krotnie wysuwanych przez przedstawicieli świata pracy, a przedewszystkiem skrócenia czasu pracy w planie międzynarodowym.

Wystosowała więc do czynników rządowych i parlamentarnych obszerny artykuł, w którym sprecyzowała swoje zasadnicze stanowisko w tej kwestji, jak również konkretne wnioski. Uznając, iż kryzys obecny nie jest dziś jeszcze w całym słowa znaczeniu kryzysem nadprodukcji, lecz że raczej produkcja światowa przy racjonalnej repartycji nie byłaby jeszcze w stanie w skali międzynarodowej pokryć istotnego zapotrzebowania ludzkości, należy jednakże stwierdzić, że do zrealizowania postulatów światowej reglamentacji produkcji i repartycji dóbr droga jest tak daleka i prowadząca przez tak odległe etapy, jak między innymi wprowadzenie pieniądza międzynarodowego nieopartego na metalu, iż trzeba dzisiaj już w dotychczasowym planie ekonomicznym świata przystąpić do reglamentacji produkcji, skoro nie można przeprowadzić jeszcze reglamentacji konsumpcji i repartycji.

Jednym ze środków reglamentacji produkcji jest skrócenie czasu pracy. Postępy racjonalizacji i mechanizacji pracy uczyniły wydajność na jednego pracownika o tyle większą, że mimo wzrostu liczby ludności, a więc liczby konsumentów, spowodowały przez równoczesny rozrost i rozwój przedsiębiorstw przemysłowych oraz wzrost ich wydajności — olbrzymią liczbę bezrobotnych.

Jasnym jest, że skoro wzrasta wydajność robotnika, a nie wzrasta proporcjonalnie konsumpcja, to albo liczba robotników musi ulec zmniejszeniu, co jest niebezpieczne i szkodliwe dla porządku społecznego i całej ludzkości, albo czas pracy bezwarunkowo musi być zmniejszony.

Czarne dni Ameryki

Zakrojony na wielką skalę t. zwany „pochód głodnych” na Waszyngton prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, gdyż władze są przeciwnie jakiemukolwiek zakłócaniu spokoju w dniu otwarcia kongresu narodowego.

Organizacja bezrobotnych występująca pod nazwą Rady Narodowej pracowników przygotowała pochód z ogromnym nakładem środków pieniężnych.

Uruchomiono 12.000 samochodów ciężarowych do przewożenia uczestników pochodu. Bezrobotni są podzieleni na oddziały po 20 osób, każdy z przewodnikiem na czele. Spodziewany był największy napływ ze Stanów Północnych, oraz z południowych plantacji bawełnych.

Kilkakrotnie doszło do ostrych starć bezrobotnych z policją. W pobliżu Evansville (Kentucky) kordony policyjne zastąpiły drogę grupie manifestantów, którzy maszerowali niewielkimi oddziałami w kierunku wschodnim. Wywiązała się walka w wyniku której zmuszono uczestników pochodu od odwrotu.

Wzburzeni bezrobotni, po przybyciu do Evansville urządzili pogrom dzielnicy zamieszkałej przez murzynów. Kilkanaście domów puszczono z dymem. Ludność murzyńska, ogarnięta paniką uciekła z miasta. Kres rozruchom położyło przybycie policji.

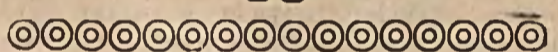
Władze bezpieczeństwa liczą się z możliwością dalszych pogromów, gdyż robotnicy biali zarzucają murzynom nieuczciwą rywalizację przy zdobywaniu pracy.

Zmniejszenie czasu pracy musi nastąpić koniecznie w planie międzynarodowym, ponieważ zmniejszenie czasu pracy w jednym tylko kraju lub w niektórych spowoduje albo zubożenie warstwy robotniczej i pracowniczej przez obniżenie w naturalnej konsekwencji zarobków, — albo wzrost bezrobocia z powodu przewagi konkurencji zagranicznej i niemożności utrzymania w dotychczasowej skali wymiany towarowej.

Jako naczelnym środkiem walki z bezrobociem wysuwa się w tej chwili zwołanie Międzynarodowej Konferencji Pracy, jednakże na specjalnych warunkach, to jest z udziałem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Konferencja ta miałaby na celu uchwalenie międzynarodowej konwencji o skróceniu czasu pracy (sześciogodzinny dzień pracy), z obowiązkową ratyfikacją konwencji tej przez wszystkie państwa uczestniczące w Konferencji.

Dotychczasowy stan rzeczy, jak i rezultaty dyskusji na terenie Międzynarodowej Organizacji Pracy przekonywują bowiem świat pracowniczy, że nastąpiła odpowiednia chwila, aby od teoretycznych rozważań i jaknajbardziej ogólnych dyskusyj przejść do praktycznych posunięć, a zarazem troska o pomyślny rozwój gospodarstwa narodowego i obawa przed zagraniczną konkurencją skłaniają organizacje pracownicze do zaproponowania rozszerzenia walki z bezrobociem w praktycznym sensie na teren międzynarodowy.

Powyższe wystąpienie P. K. P. U. spotkało się z bardzo życzliwym przyjęciem ze strony czynników oficjalnych. Memorjał odczytany na Sejmowej Komisji Ochrony Pracy uznany został za trafny, a ze strony Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej nadeszło przed kilkoma dniami pismo, iż Ministerstwo zwróciło się do przedstawicieli Polski w Radzie Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy Stałego Delegata Polski przy Lidze Narodów, p. Min. inż. Fr. Sokala o zbadanie warunków, w jakich mogłoby nastąpić urzeczywistnienie projektu.



Ilu jest ludzi na świecie
Wzrost liczebny ludzkości

Angielskie Royal Statistic Society doszły w wyniku obliczeń do wniosku, iż liczba ludzi zamieszkujących obecnie kulę ziemską wynosi okragle 2 miliardy. Najwyższy wzrost ludności wykazuje Ameryka, gdzie liczba mieszkańców wynosiła 36 milionów w 1831, a 250 milionów 1931. Zdaniem Royal Statistic Society, kula ziemiska może pomieścić i wyżywić na swej powierzchni jeszcze 3 miliardy ludzi.

Polska wobec zatargu chińskiego

Komisja, która z ramienia Ligi Narodów wyjedzie na Daleki Wschód nosić będzie nazwę „Komisji ankietowej dla zbadania sytuacji na miejscu”. Nazwa ta jest kompromisem między stanowiskiem japońskim i chińskim. Według opinji Japończyków, zadaniem komisji powinno być zbadanie sytuacji nie tylko w Mandzurji, ale także w całych Chinach. Według Japończyków, dopiero zbadanie całokształtu sytuacji w Chinach, gdzie panuje wyraźna dezorganizacja i anarchja usprawiedliwi i wytlumaczy wyprawę japońską w północnej Mandzurji. Według zadania Chińczyków komisja powinna ograniczyć się tylko do zbadania wypadków w Mandzurji, nie zajmując się pozatem żadnymi innymi sprawami. Nazwa powyższa umożliwia więc rozszerzenie kompetencji komisji stosownie do okoliczności. Komisja składająca się będzie z trzech głównych członków: Francuza, Anglika i Amerykanina. W skład komisji wejdą także Chińczyk i Japończyk, jako doradcy, oraz liczni eksperci.

W Genewie na odbytej sesji Rady Ligi Narodów, min. Zaleski złożył w imieniu Polski następujące oświadczenie: „Od chwili gdy wybuchł poważny zatarg, rozdziałający obecnie Chiny i Ja-

Z życia organizacyjnego

Zarząd Dzielnicy Bałuckiej N. P. R. Lew.
zwołuje konferencję dzielnicową, w niedzielę dnia 6 grudnia r. b. o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Franciszkańskiej 58. Sprawy ważne. O liczne i punktualne przybycie członków prosi Zarząd.

Koło Prac. Miejskich N. P. R. Lewicy

W poniedziałek dnia 7 grudnia r. b. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu. Sprawy pilne.

Zarząd Koła VII-go Z. P. M. R. „Orle“

Komunikuje, że w dniu 8-go b. m. o godz. 15-ej w lokalu Pol. Zw. Zaw. „Praca” przy ul. Głównej 31 odbędzie się: Otwarcie I-ej świątecznej sprzedaży robót ręcznych i kwiatów sztucznych, na którą zaprasza członków i sympatyków, sprzedaż odbywać się będzie od dnia otwarcia do 22 b. m. wł. od g. 16 do 20 niedz. 10.20 Zarząd.

Odczyt o spółdzielczości w „Orleciu“

W sobotę, dnia 5 grudnia o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91 staraniem Zarządu Okr. „Orle” odbędzie się odczyt o Spółdzielczości, który wygłosi fachowy prelegent.

Wstęp bezpłatny. Uprasza się o liczne przybycie członków i sympatyków.

Zarząd Okr. Łódzkiego
Z. P. M. P. „Orle“

Konferencja sportowców

Zarząd klubu sportowego „Orle” zwołuje w niedzielę dnia 6 grudnia r. b. o g. 10 rano w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91 KONFERENCJĘ SPORTOWCÓW wszystkich Kół „Orlecia” Okręgu Łódzkiego. Na konferencji obecny będzie referent Sportowy ośrodka Wychowania Fizycznego. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd.

Komitet sportowy

Pol. Tow. Sport. „Unja” urządza w święto, dnia 8 grudnia r. b. o godz. 3-ej p. p. w sali Tow. przy ul. Kątnej № 2 zawody walk zapasniczych o tytuł mistrza klubu na rok 1931-32 na które zaprasza członków N. P. R. Lew., pokrewne Tow. i sympatyków.

Zarząd.

W dniu 11-go grudnia r. b. o godz. 7-jej wiecz. odbędą się rozgrywki eliminacyjne członków P. T. S. „Unja” w bilard pokojowy o nagrody ofiarowane przez Zarząd

Ządamy ubezpieczenia na starość

ponię, rząd polski przyłączył się do wszystkich zarządzeń Rady, które dawały się zdolnemi doprowadzić do uspokojenia umysłów i ustalenia między temi dwoma wielkimi narodami porozumienia, od którego zależy pokój.

Niezmiernie nieskomplikowany charakter zatargu oraz specjalne warunki w których znajduje się prowincja, która stała się teatrem wypadków, poddanych ocenie Rady, nadały całej sprawie wyjątkowy charakter i wmagają zastosowania specjalnego również postępowania. Rada nie rozporządzała z początku i nie rozporządza jeszcze obecnie wszystkimi niezbędnymi danymi które pozwoliłyby jej znaleźć zastosowanie środków, zdolnych do położenia prędzej końca satargowi, który powstał na Dalekim Wschodzie. Co się tyczy rządu polskiego, to gotów on jest przyłączyć się do propozycji wysłania międzynarodowej komisji rzeczoznawców z zadaniem zbadania na miejscu sytuacji. Rząd polski spodziewa się, że strony zainteresowane propozycję tę przyjmą i że stanowic ona będzie pierwszy etap na drodze do uspokojenia umysłów w Chinach i Japonji oraz ku powrotowi do normalnych warunków w Mandzurji”



Możliwość ustąpienia Stalina z powodu trudności finansowych państwa Dyktator odpowiedzialny

Wiadomość „Germanji” o grożącej Sowieta katastrofie finansowej potwierdza się w całej pełni.

Donoszą o zebraniu biura politycznego partii komunistycznej, na którym komisarz handlu zagranicznego i dyrektor sowieckiego Banku Państwa zdali sprawę z rozpaczliwego stanu sowieckich finansów, które dały się zauważyć już przed dwoma miesiącami po powrocie Mołotowa z urlopu, kiedy trudności finansowe Sowieta po raz pierwszy uwidoczniły się w niepokojącym sposobie, Mołotow który jest przeciwnikiem polityki Stalina i posiada znaczne wpływy w sowieckich związkach zawodowych dąży wyraźnie do przywrócenia stanowisku prezesa rady komisarzy ludowych znaczenia, które miało ono za czasów zajmowania tego urzędu przez Lenina.

Głównie zarzuca się Stalinowi uparte stosowanie „płatki” wbrew ostrzeżeniom fachowców.

W Niemczech rewelacje „Germanji” o zamierzonym przez Sowietów ogłoszeniu moratorium dla długów zagranicznych, wywołały wielkie wrażenie, nawet poploch.

Na skutek interwencji rządu, artykuł ten został wycofany z berlińskiego wydania „Germanji”, ale nie udało się go już wycofać z wydań prowincjonalnych.

Główna przyczyna popłochu polega na tem, że zadłużenie Sowieta w Niem-

Ciche bohaterstwo proletariusza

Minęły już czasy bohaterów i rycerzy bez skazy. Minęły czasy romantyzmu a legendarne nazwiska ludzi, którzy życie własne składali na ołtarz dobra powszechnego, przeszły do lamusa pięknych historycznych wspomnień.

Dzisiaj, z perspektywy dwudziestego wieku, pojęcie bohaterstwa, w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu, należy raczej do abstrakcji. W atmosferze wybujałego egoizmu i gorączkowej pogoni za pieniądzem, usunięte zostały w cień wszelkie inne wartości i porwy duszy ludzkiej. Żyjemy bowiem w warunkach wyjątkowych, które są konsekwencją wojny. — Zdawałoby się, że w tych warunkach pojęcie bohaterstwa i poświęcenia musi być tragiczną fikcją... A jednak...

W tych dniach złożono do ziemi śmiertelne czczątki prawdziwego bohatera. Bohatera cichego, którego nazwisko nie przejdzie wprawdzie do historii — ale będzie za to świetlaną smugą na tle ponurej, współczesnej rzeczywistości. Bohaterem tym jest skromny, nieznanym nikomu dozorca domowy, ś. p. Antoni Jakowina.

Ś. p. Antoni Jakowina oddał życie wśród okoliczności niezwykle tragicznych. Przechodząc ulicą, stał się mimowolnym świadkiem napadu rabunkowego. Nie tracąc zimnej krwi, zastąpił drogę uciekającym bandytom i nie przeraził się wycelowanych kuł rewolwerowych. Z gołymi rękami poszedł na pewną śmierć. Rozpoczął pościg i padł. Osierocił żonę i dwoje dzieci.

Ś. p. Jakowina naraził życie nie z obowiązku i nie pod przymusem. Mógł przecieć, tak, jak inni schronić się do pierwszej lepszej bramy, i w ten sposób życie ocalić. Zbudził się w nim jednak człowiek, który na szalę rzucił swe własne życie aby ratować życie innych.

Pogrzeb dozorca-bohatera był potężną manifestacją całej Łodzi.

czek dochodzi do 1 miljarda marek, z czego 70 proc. gwarantowanych jest przez rząd Rzeszy i rządy krajowe. Bankructwo gospodarcze Sowieta, musiałyby zatem pociągnąć za sobą dalsze pogorszenie i tak już fatalnej sytuacji gospodarczej Niemiec.

Koła, zbliżone do ambasady sowieckiej w Berlinie, oskarżają Biesiedowskiego o podanie owych alarmujących wieści do „Germanji”, a tamtejsza misja handlowa Sowieta zapewnia, że Sowiety pomimo swego bardzo niekorzystnego bilansu handlowego, najdokładniej uiszczą się będą z płatności w przewidzianych terminach.

Mimo tych zapewnień, nie ulega wątpliwości, że finansowe i w konsekwencji także polityczne położenie Sowieta jest dzisiaj bardzo poważne.



60 milionów spółdzielców o kryzysie

Zebrany w dn. 1 października w Paryżu Komitet Centralny Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, wobec panującego niebywałego kryzysu gospodarczego, wywołanego przez system konkurencji kapitalistycznej — oświadcza, iż rozwiązanie obecnych trudności światowych widzi w stosowaniu i rozpowszechnianiu zasad na jakich się opiera spółdzielcza organizacja wymiany i produkcji, reprezentowana, przez sześćdziesiąt milionów spółdzielców, należących do Międz. Związku Spółdzielczego.

Nasz system spółdzielczy jest jedynym skutecznym środkiem na anarchję konkurencji i pogoń za zyskami osobistymi gdyż opiera się na idei służby dla ogółu oraz prowadzi do wytworzenia równowagi pomiędzy potrzebami spóżywców i siłami wytwórczymi.

Dlatego też Komitet Centralny zwraca wszystkie organizacje, należące do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego do ogłoszenia o wyższości ich systemu

Pisma polskie w Ameryce zamieściły znamiennej mowę gubernatora stanu Wisconsin, Filipa La Folette, wygłoszoną w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika Kazimierza Pułaskiego w Milwaukee. Warto przytoczyć kilka charakterystycznych zwrotów tego [wspaniałego, pełnego głębokich myśli przemówienia, które w dzisiejszych czasach pospolitego bytnosu brzmi jak wyznanie przedstawiciela tradycji tej Ameryki, za której wolność walczyli Kościuszko i Pułaski.

Słowa te przeciwstawiają się rozumnie zbyt często głoszonemu w Ameryce hasłom fałszywiej pojętej „amerykanizacji”, recte „nordyczenia”, czyli niwelowania do jednego wspólnego, anglo-saskiego, szablonu wszystkiego, co odcina się swoistością narodową od ogólnego ła. „Powiadam wam — mówił m. in. La Folette — lepszym Amerykaninem w mem pojęciu jest ten imigrant, który znajduje się dziś może je-

szcze na wyspie Ellis Island i słowa po angielsku nie mówi, ale przybywa tutaj w poszukiwaniu wolności politycznej, ekonomicznej i religijnej, aniżeli ten, który wywodzi się z ludzi urodzonych tu od szeregu pokoleń, a zasad tych nie uznaje...

„Jeżeli żądacie odemnie, abym wam pokazał niedobrego Amerykanina, to ja wam powiem: pokażcie mi człowieka, który zapominał o swym kraju, bo ten właśnie będzie niedobrym Amerykaninem. Do was się zwracam tedy, urodzeni tutaj Polacy, abyscie nie zrzucali swej mowy polskiej, swych obyczajów i tradycji polskich, do was się zwracam dzieci, abyscie mówili po polsku, byście tańczyły polskie tańce i śpiewały polskie pieśni. My Amerykanie nie mamy swej własnej kultury. Kilka narodów bierze udział w tworzeniu jej, kultura nasza, to zbiór wszystkich innych. Wzbogacie ją waszą muzyką, waszemi tańcami. My Amerykanie potrzebujemy polskiej kultury, polskiej muzyki i literatury. Nie przychodźcie do nas z próżnymi rękami, kiedy macie takie skarby do zaoferowania kulturze Ameryki. Bądźcie prawdziwymi patriotami!”

REFLEKSJE

Radości teraz coraz mniej na świecie, Na duszach ludzkich osiadł przestach blady, Dziś bowiem wszystkich jedna troska gniewie Z obawą każdy myśli — o stracie posady.

Szeregi bezrobotnych stale się zwiększają, O nowych redukcjach dziś mówi się wszędzie A tym co pracują jeszcze — płace obrywają Naokół słychać jedno: — Co to jutro będzie?

Czy nam już nigdy słońce nie zaświeci? Aby wrócić do domu po skończonej [pracy

Ujrzeć — żonę zadowoloną, roześmianą [dzieci

I ludzi się przez chwilę, żeśmy nie biedacy.

Złe mamy czasy — to też modły wznosimy Do Tego, co gdy zechce — Jęcej [wszystko

Jego o zmianę — dzisiaj wspólnie prosimy: Nie zapominaj o nas, Wszzechmogący Boże. „Orlak”

„Dobrodziejstwa” ciekawistyczne na Polesiu

Bołaczki mieszkańców Polesia Konstantynowskiego

Niehygieniczne zaopatrywanie mieszkańców Polesia w wodę

Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymujemy następujący list:

„Magistrat m. Łodzi oddał do użytku mieszkania w Osiedlu Robotniczym im. Montwiła Mireckiego na Polesiu Konstantynowskim. Mieszkania te zostały niby wyposażone w nowoczesne urządzenia jak: wodociągi, zlewy, łazienki i t. p.

Alisi niema róży bez kolców. Otóż i tutaj wodociągi — zasilane przez specjalnie wybudowane w tym celu dwie pompy ssące — często zawodzą (prawdopodobnie wskutek defektów tych pomp), pozabawiając mieszkańców Osiedla wody. Wydział Gospodarczy Magistratu stara się niedomagania wodociągów złagodzić w ten sposób, iż wysyła na Polesie ciężarowa auta z wodą, zasilając mieszkańców w ten niezbędny artykuł codziennego użytku. I wszystko — zdawałoby się — jest w porządku. Tu jednak rzuca się w oczy fakt w jaki sposób konsumenci w wodę z tych aut się zaopatrują. Po zjawieniu się takiego auta w okamgnieniu tworzy się ogo-

nek, zaś obsługa, chcąc jaknajszybciej załatwić niecierpliwych, naczyniami tychże zaczerpuje wodę z wierzchu, miast nalewać wprost z kranu.

Jeżeli weźmie się pod uwagę, iż wskutek wprowadzenia wodociągów większość gospodyń wyżyła się wiader do wody, to nie zdziwi nikogo, że po zjawieniu się auta z wodą, każdy chwytą naczynie, jakie ma pod ręką (bardzo często zakurzone i brudne), byleby jak najrychlej zaopatrzyć się w wodę.

I widać tu najprzeróżniejsze wanienki, garnki, czajniki i t. p.

Można sobie wyobrazić, jak woda w beczce takiej wygląda, jeżeli naczynia te przez czerpanie z wierzchu zostają wymyte.

Już po kilku zaczerpnięciach woda zamienia się w brudną ciecz, zawierającą najprzeróżniejszy rodzaj bakterie chorobotwórcze. Stan ten jest w wysokim stopniu niehygieniczny i należy przypu-

szczać, iż Magistrat zwróci na to uwagę, wyposażając obsługę auta w specjalne czerpaki do nalewania wody, lub też wyda zarządzenie, aby nalewano wodę li tylko z kranu, a nie — jak dotąd — czerpano z wierzchu.

L. M.
mieszkaniec Polesia..

Robotnik tylko we własnym, spółdzielczym sklepie kupować może. O tem pamiętajmy: to mówmy swoim żonom i córkom.

Powiedz Kolegom

że pracę można zamawiać w Administracji Piotrkowska 91.

Dźwiękowy Kino-Zeatr

„Przedwiośnie”

Żeromskiego 74, róg Kopernika.

CENY MIEJSC: zł. 1.25 90 gr. i 60 gr.

Na 1 seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Początek seansów o g. 4 pp. W soboty, niedziele i święta o 2 p. p. Ostatni o godz. 10 wiecz.

Dzisiaj i dni następnymi!

Wstrząsająca tragedia dwóch, sióstr, kochających jednego mężczyznę p. t.

Kobiety z przeszłością

W rolach
głównych

Paulina Starke, Barbara Kent, Ben Lyon i Robert Ellis

— — — Nad program — — —
WESOŁA KOMEDIA i aktualności filmowe

Dzisiaj i dni następnymi!

Następny program. Film pod tytułem
„JANKO MUZYKANT”